Rok VII **Nr. 107**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł — z odnoszeniem 2.30 zł — w agencjach po za Chojnicami 2.30 zł — z odnoszeniem 2.45 zł — przez pocztę 2.54 zł — w ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,62 zł. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, środa 11 maja 1927 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza mm. lub jego miejsce 10 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. Za tłomaczenie i ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Gen Ostland wollen wir reiten!

Pomaszerujmy na Wschód! — Oto okrzyk, wyrywający się z piersi każdego obecnie żyjącego Niemca, tak samo, jak przed lat setkami, gdy niemczyzna szła na dzierżawy słowiańskie, aby je ujarzmić i w następstwie zgermanizować.

Przed tygodniem odbył się zjazd w Bytomiu na niemieckim Górnym Śląsku, poświęcony sprawie wschodniej, a zwołany przez sławetny i dobrze nam znany „Ostmarkenverein“.

Jak już wiemy z długiego doświadczenia, na zjazdach tego rodzaju w Niemczech, a specjalnie nad granicami Polski, urządza się wielkie gadaniny niby silnie patrjotyczne, nacechowane jak największą nienawiścią do wszystkiego, co polskie i wzywające obecnych do wytrwania na drodze odebrania Polsce ziem jej zachodnich, które Niemcy niegdyś Polakom zrabowali.

Na zjeździe w Bytomiu gadano przez całe trzy dni, drugiego dnia przemawiał b. minister Wallraf, a po nim oficjalna osobistość, gdyż p. wicekanclerz i minister sądownictwa, Hergt.

Nacjonalistyczny ten mąż niemiecki wygłosił silną mowę przeciwpolską, w której z naciskiem podkreślił łączność narodową, jaka powinna być utrzymana między Niemcami na Zachodzie i Wschodzie. Wykazywał p. Hergt, iż wypadki nad Renem, w zagłębiu Ruhry i Saary są mało groźne w porównaniu z naporem słowiańskim od Wschodu. Z powodu tego nawoływał mówca wszystkich Niemców do zespolenia wszystkich sił pod tem hasłem, do wzmożenia nacjonalizmu na kresach wschodnich Niemiec, oraz do jak najszerszego uwzględnienia potrzeb ludności kresowej, potrzeb gospodarczych i kulturalnych.

Nacjonalistyczny organ „Deutsche Tageszeitung“ tłómaczy to ostre odezwanie się ministra Hergta tem, iż p. Hergt był niegdyś wysokim dygnitarzem na Górnym Śląsku, tej „ziemi ukrzyżowanej“. W ścieraniu przeciwieństw w „marchjach kresowych“ wytworzyć ma się siła i moc ludu. To cel, wobec którego muszą ustąpić na dalszy plan wszystkie wewnętrzne spory, przedewszystkiem zawodowe, na Górnym Śląsku. P. Hergt pragnie nietylko rozwoju i rozkwitu, ale i powiększenia tej marchji.

Wyznania te są bardzo cenne, tem cenniejsze, że pochodzą z ust samego wicekanclerza i zarazem ministra sądownictwa niemieckiego.

Inne mowy nacjonalistów na zjeździe rzeczonym rzucają światło jeszcze jaskrawsze na plany niemieckie. Mowa tam była i o Kłajpedzie, a rezolucja dotycząca wyraża Niemcom tamtejszym gorące współczucie w ich ciężkiem państwowem i gospodarczem położeniu i wzywa ich, aby nie ustawali w ostrej i narzuconej im walce o wyzwolenie. Rząd Rzeszy będzie działał w kierunku przyznania kłajpedzkim Niemcom prawa „samostanowienia“. I w tym celu należy wszcząć nowe kroki.

Dalsza rezolucja (uchwała) zwraca się przeciw t. zw. „Locarnu wschodniemu“ z zastrzeżeniem, iż każdy rząd niemiecki, któryby się związał pod tym względem, popełniłby — zdradę stanu. Zjazd liczy na to, iż rząd niemiecki nie zapomni o krzywdzie, jaka spotkała Wschód niemiecki i przeciwstawi się roszczeniom Polski z niemiecką dumą i niemiecką godnością.

Pisma niemieckie dodają jeszcze, iż minister Hergt objechał następnie granice polsko-niemieckie na Śląsku, że dowiadywał się dokładnie o życzeniach Górnego Śląska i w tym celu odbywał długie narady z przedstawicielami kół gospodarczych i samorządowych.

W końcu mówiono też nie mało o Gdańsku, — a jakże.

Ogromne znaczenie przypisywano na zjeździe organizacjom kobiecym, których prace zmierzające do zjednoczenia marchji prowadzi się po drugiej stronie granicy (w Polsce) jak najciszej; jest to walka utajona, ale właśnie dlatego — zacięta.

Te wszystkie wynurzenia zostały wygłoszone właśnie w chwili, kiedy z jednej strony w Genewie rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji gospodarczej, a z drugiej strony prasa francuska omawia szeroko sprawę opuszczenia Nadrenji przez wojska sprzymierzone. Nie mówimy już o innych momentach zbiegających się właśnie teraz na terenie międzynarodowym.

Wszystkie usiłowania narodów dążą do zapewnienia pokoju na jak najdłuższą metę, podejmuje się żmudne konferencje w celu zdobycia podwalin pokoju możliwie trwałego i usiłuje się z zamętu powojennego budować nowy porządek. Tym wysiłkom wszystkich narodów przeczy jak najjaskrawiej prowokacyjna mowa p. Hergta i trudno sobie wyobrazić mocniejszy zgrzyt i ostrzejsze przeciwstawienie się ogólnemu pragnieniu pokoju.

Nie sprzyja to wszystko, co się w Bytomiu stało atmosferze współpracy narodów i budzić musi wszędzie, gdzie myśl ludzka pracuje nad lepszą przyszłością, jedynie ubolewanie.

Niemcy pozostali sobie wierni. Zaledwie minęło kilka lat od olbrzymiej klęski, znów usiłują podkładać ogień pod węgły świata i gotować krwawą kąpiel narodom cywilizowanym.

Wdzięczność wyrazić winniśmy nowoczesnym mężom stanu Europy, że tak pilnie i grzecznie dopomagali znanym na cały świat wrogom wszelkiego pokoju do odbudowania ich siły i pobudzenia ich starej zachłanności przez zwalnianie Niemców z zobowiązań traktatu wersalskiego, przez dopomaganie im do uzyskiwania dużych pożyczek i patrzenie przez palce na tajne i otwarte przygotowania ich do odwetu, a w końcu przez przyjęcie Niemców do grona Ligi Narodów, tej niby strażnicy pokoju.

Ale wdzięczność Polski należy wyrazić także Niemcom samym, że dosyć rychło odkryli swoje karty przez usta oficjalnego przedstawiciela rządu, gdyż nawet wicekanclerza.

Mowa p. Hergta, to nic innego, jak wyzwanie świata, a przedewszystkiem Polski, to znak, iż niebezpieczeństwo jest większe, niż się dotychczas wydawało. Napór na nasze granice, to nie płonne obawy strachajłów, ale fakt niezaprzeczony, któremu należy spojrzeć śmiało w oczy. Zdaje się, iż wszystko w Niemczech przygotowane tak daleko i Polska narobiła tyle błędów, że p. Hergt już się krępować nie potrzebował. Otwarcie wobec całego świata mógł wyjawić: iż „obecne granice na wschodzie Niemiec są niemożliwe i cały gabinet niemiecki dążyć będzie do ich rewizji“.

A my co na tak dla nas groźne wywnętrzenie się?

Nasamprzód winien rząd nasz zaprotestować energicznie, a następnie winno całe społeczeństwo przeciwstawić zachłanności niemieckiej jednolity front czynu!

Nie należy bawić się w miłość ku granicom naszym wschodnim, gdyż skoro wicekanclerz niemiecki głosi, że „przyszłość narodu niemieckiego leży na Wschodzie“, to — rzecz oczywista nasza leży na Zachodzie. I tutaj winna chęć niemiecka napotykać mur polskich piersi oraz dobrej gospodarki. Na naszych właśnie kresach należy polskość pielęgnować pieczołowicie, tu u nas musi czuć każdy obywatel, iż ma za sobą cały naród razem z Rządem, tu wlać należy w bojowników jak najwięcej zapału i wiary, abyśmy toczyć mogli z naporem niemieckim walkę, prowadzoną na terenach naszych już od dawna, choć tymczasem sposobami pokojowemi. Żyjemy właściwie na froncie wojennym i walczymy tutaj o egzystencję Polski, a walczymy na ogół tak, jakieśmy się tego pod panowaniem Prusaków nauczyli — energicznie i wytrwale Brak nam wszakże rzetelnego poparcia kraju i Rządu. Rząd nie czyni nic, aby wzmocnić nasze siły odporne, przeciwnie, zamyka nawet oczy na wnoszenie rozdźwięków pomiędzy społeczeństwo tutejsze.

Pozostawia się tysiące Niemców-optantów w kraju, będących agentami rządu niemieckiego szerzącymi wśród nieuświadomionych kół brak zaufania do polskości, likwidacja majątków niemieckich postępuje ogromnie opornie, na osadnictwo przeznacza się przedewszystkiem majątki polskie, oszczędzając niemieckie, z Pomorza tworzy się pewnego rodzaju wyspę ukraińską przez nasyłanie licznych urzędników narodowości ruskiej, jednem słowem, osłabia się front przeciwniemiecki. Rząd w naddatku zdaje się kroczyć po linji, pozostawionej przez arcyhrabiego Skrzyńskiego, czyniąc ustępstwa i rezygnując z ciężko zdobytych uprawnień polskich.

Ustępstwa i rezygnacje nigdy jeszcze na wilcze apetyty niemieckie nie działały poskramiająco. Zanadto dobrze my ich tutaj znamy i wiemy, jak z nimi postępować, aleć naszych rad Warszawa, nie pragnie.

Czyńmy, co możemy, wypełniajmy swój obowiązek polski i obywatelski i stańmy murem przeciwko próbom zachłanności naszych kochanych sąsiadów. Może też doczekamy się zrozumienia naszych prac i usiłowań, tam gdzie należy. J. K. Z.

Przeciwpolskie plotki o Gdańsku.

Berlin. Na podstawie rzekomo wiarogodnych informacji „Deutsche Tageszeitung“ donosi o utworzeniu w Gdańsku stanowiska polskiego komendanta garnizonu, u którego zgłaszać się mają niezwłocznie po przybyciu do Gdańska obywatele polscy, pełniący służbę wojskową. Dziennik w sensacyjnej formie wyolbrzymia tę wiadomość, podsuwając Polsce zamiar zamachu na Wolne Miasto Gdańsk, przyczem zaznacza, że wobec niedostatecznej odpowiedzi Wysokiego Komisarza van Hamela na zapytanie Senatu Gdańskiego, co do liczebności polskiej załogi wojskowej na Westerplatte, przedstawiciel Niemiec w Lidze Narodów powinien wreszcie upomnieć się o prawa, przysługujące Niemcom w stosunku do W. M. Gdańska. Jak zaznacza „Deutsche Allgemeine Zeitung“, Niemcy obecnie po wstąpieniu do Ligi Narodów są współodpowiedzialni za ochronę Wolnego Miasta Gdańska.

Sprawa ewakuacji Nadrenji.

Londyn. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ dowiaduje się, że Chamberlain kilkakrotnie robił przedstawienia w Berlinie w celu skłonienia do nieporuszania obecnie sprawy ewakuacji Nadrenji.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął w niedzielę po poł. niemieckiego chargè d'aafaires. Urzędowy komunikat głosi, że rozmowa była dalszym ciągiem ogólnej wymiany zdań, rozpoczętej w ub. środę. Milczenie Quai d'Orsay pozwala przypuszczać, że powtarzające się w tak krótkim czasie rozmowy mają o wiele większą wagę, aniżeli doniszono pierwotnie. Przypuszczamy, że Stresemann podniósł sprawę daty zupełnego opróżnienia Nadrenji i domaga się dostatecznych gwarancji, aby odeprzeć nowy atak nacjonalistów przeciwko niemu. Stresemann zadowoliłby się tymczasem redukcją 50 tysięcy ludzi, jako dowód dobrej woli ze strony Francji, że pragnie nadal prowadzić politykę lokarneńską.

Wykręcanie się od płacenia należności.

Berlin. Wiadomość amerykańskiego dziennika „World“, że ajent reparacyjny, Gilbert, zamierza w swym najbliższym raporcie wystąpić energicznie przeciwko żądaniu Niemiec rewizji planu Davesa, a to ze względu na doskonały stan gospodarczy i finansowy Niemiec, wywołało tutaj niemałe wrażenie i wielkie zdenerwowanie.

Posypały się notatki, najwidoczniej inspirowane, w całej prasie, zaprzeczając twierdzeniom Gilberta, jakoby stan finansowy Niemiec pozwalał na udzielanie kredytów.

Oświadcza się tu, że nie udzielono tu żadnych kredytów ani „Molodze“, ani „Uffie“, wybalansowanie zaś budżetu było przeforsowane z wielkim tylko wysiłkiem.

Nagle usiłuje się tutaj przedstawiać sytuację w czarnych barwach i wmawiać w świat niemożliwość wypełniania zobowiązań reparacyjnych.

Wyjaśnienie w sprawie kupna „Drukarni Pomorskiej“.

„Głos Pomorski“ nr. 104 podaje następującą wiadomość:

„Podane przez szereg pism wiadomości, jakoby wpłynęła oferta ze strony niemieckiej na kupno Drukarni Pomorskiej jak się dowiadujemy z najwiarogodniejszego źródła, są najzupełniej bezpodstawne i nieprawdziwe. Dotychczas bowiem taka oferta, ani ustna, ani piśmienna nie wpłynęła i na ten temat nie było rozmowy nawet z czynnikami miarodajnymi“.

Nie przypuszczamy, aby to było zaproszenie pod adresem zaprzeczenia. Swoją drogą byłby skandal, aby podobna myśl miała choćby na chwilę powstać na czysto polskiem Pomorzu, gdyż Niemców, którzyby mogli objekt taki kupić, na Pomorzu mamy. Najwyżej mogliby nasi najserdeczniejsi z zagranicy dać pieniądze na to, ażeby podsunięci „obywatele“ objekt ten nabyć mogli. Objekt ten bowiem pod względem gospodarczym nie przedstawia zbyt wielkiej wartości, a w warunkach obecnych ma li-tylko znaczenie polityczne.

Puszczoną wiadomość uważamy za niewczesny żart.

Z pobytu rodaków z Ameryki w stolicy.

W dniu 1 maja przybyła do Polski przez Gdynię wycieczka narodowo i po katolicku usposobionych rodaków naszych z Ameryki w liczbie półtrzeciej setki osób obojga płci, aby zwiedzić odrodzoną Polskę. Goście nasi bawili już w Poznaniu, podejmowani serdecznie, poczem pojechali do Warszawy.

W piątek, w godzinach południowych, na czele z prezesem Zjednoczenia polsko rzymsko-katolickiego w Ameryce, p. Kaźmierczakiem, ks. Celichowskim, red. Dziennika Zjednoczenia Stefanowiczem i p. Żolińską, wiceprezeską Zjednoczenia kobiet, prezydjum wycieczki rodaków z Ameryki złożyło wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych. Goście nasi byli bardzo życzliwie przyjęci przez p. ministra, który żywo się interesował Polonją amerykańską i obiecał się zająć prośbami delegacji. Następnie p. minister podejmował rodaków śniadaniem.

W sobotę o godz. 1 po poł. w salonach hotelu Europejskiego, zarząd Zjednoczenia polsko rzymsko-katolickiego w Ameryce podejmował śniadaniem komitet stołeczny przyjęcia, przedstawicieli rządu i gości zaproszonych. Wśród nastroju serdecznego wygłoszono przemówienie na cześć Polski i narodu oraz Polonji amerykańskiej.

Było już po godz. 4 po poł., gdy wycieczka udała się do pałacu Adama Zamoyskiego, gdzie podejmowano ją przez prezesa Zjednoczenia stowarzyszeń polskich i delegacje wszystkich stowarzyszeń.

W niedzielę o godz. 8 zrana, odjazd do Łowicza na odpust św. Stanisława, gdzie udała się też J. E. ks. kardynał Kakowski z gościem swym J. E. ks. kardynałem Bourne, przybyłym z Anglji.

Po powrocie z Łowicza, wieczorem, rodacy nasi z Ameryki, udali się na Jasną Górę, celem złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej. Najświętszej Marji Pannie Częstochowskiej.

O uruchomienie dodatku mieszkaniowego dla pracowników państw.

Zanotować nam wypada stan głębokiego wzburzenia, jakie wywołuje wśród pracowników państwowych fakt uporczywego odsuwania w nieskończoność podwyżki dodatku mieszkaniowego. Od dnia 1 kwietnia, jako początku kwartału, każdy pracownik wnosi właścicielowi domu podwyższony czynsz komorniany, nie otrzymując jednak od swego pracodawcy, czyli od rządu żadnej sumy na pokrycie tej podwyżki. P. min. Czechowicz niejednokrotnie obiecał delegacjom pracowniczym podwyższenie dodatku, gdy tylko znajdzie potrzebne na ten cel 50 milj. zł. rocznego pokrycia w budżecie. Od tego czasu wpłacane podatki tylko do dnia kwietnia przyniosły 60 milj. nadwyżki. Tak przynajmniej pozwala min. skarbu pisać w gazetach i samo stwierdza to w swych urzędowych organach. Wstrzymaniu podwyżek komornego dla małych lokali opinja ministerstw jest przeciwna.

Czy nie jest już najwyższy czas zacząć realizować chociaż w małej mierze szumne obietnice, wygłaszane do wszystkich, tylko nie do rozgoryczonych pracowników państwowych.

Niemcy zachwyceni Rosją.

Berlin. Sobotnia mowa Sokolnikowa w Genewie, powitana była życzliwie przez niemiecką prasę republikańską.

Korespondenci pism republikańskich z Genewy stwierdzają ducha pojednawczego, którym przepojona była mowa i gotowość Rosji nietylko do porozumienia gospodarczego z Europą, lecz i do wstąpienia do Ligi narodów.

Za introdukcję do tego uważają dzisiejszą mowę delegata rosyjskiego.

Naogół przypisuje się tu udziałowi Rosji w konferencji genewskiej bardzo wielkie znaczenie, a „Berliner Tageblatt“ nazywa dzisiejsze wystąpienie sowietów „historycznym momentem“.

Widać, jak bardzo dziś zależy Niemcom na przyciągnięciu Rosji do Ligi narodów i pozyskaniu nowego dla siebie zwolennika.

Odwracanie kota ogonem.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ zapewnia, że Polska poniechała zamiaru wręczenia noty do rządu niemieckiego w sprawie mowy Hergta z obawy przed wywołaniem ujemnego dla niej wrażenia za granicą, co mogłoby się niekorzystnie odbić na rokowaniach o pożyczkę amerykańską.

Polska nie chciałaby ściągnąć na siebie posądzenia że jest.. mącicielem pokoju europejskiego.

Węgiel polski i angielski.

Londyn, (Tel.) „Daily News“ twierdzi, że z powodu konkurencji węgla polskiego okręg węglowy Northumberland jest zagrożony stagnacją.

O przyłączenie Austrji do Niemiec.

Wiedeń. W artykule p. t. „Manifestacje za unją w Wiedniu“ stwierdza „Neue Freie Presse“, że w ostatnich dniach mnożą się w Austrji oznaki przystąpienia do intensywnej akcji za „Anschlussem“.

Tak bawią w Wiedniu przedstawiciele przemysłu niemieckiego, których zadaniem jest doprowadzić do ścisłej współpracy między Austrją a Rzeszą na polu gospodarczem.

Po za tem bawią dwaj reprezentanci centrum niemieckiego, b. premjer Stegerwald i pos. Joos, a wygłoszone przez nich mowy dowodzą, że przygotowania do „Anschlussu“ nie ustają ani na chwilę.

Szczególnie mowa pos. Joosa, wygłoszona w austrjackim Tow. politycznem dała impuls do znamiennej manifestacji społeczności austrjacko-niemieckiej ze strony prezesa tegoż Towarzystwa, b. premjera Becka.

Jednocześnie — pisze „Neue Freie Presse“ — obradował austrjacki Związek chłopski w obecności ministra rolnictwa Thallera i uchwalił stworzenie unji celnej między Austrją a Rzeszą jako pierwszy krok do unji.

Włamanie się do muzeum przyrodniczego w Bordeaux.

Paryż. (Radjo). W nocy z 8 na 9 maja włamano się do muzeum przyrodniczego w Bordeaux. 34 kamieni drogocennych skradziono.

Krzyż na Colosseum.

Rzym. We czwartek królowa włoska w towarzystwie gubernatora Rzymu, księcia Potenziani, będzie asystowała solennej uroczystości umieszczenia definitywnego krzyża pośrodku areny Colosseum.

Mała Ententa.

Białogród. Konferencja małej ententy ma być przyśpieszona i odbędzie się 12-go maja w Jachimowie oraz 14 i 15 maja w Pradze.



Gen. Sosnkowski

b. minister i b. dowódca O. K. Poznań — po powrocie do zdrowia — przyjechał 5. b. m. do Warszawy. Gen. Sosnkowski przyjął stanowisko, na razie, inspektora armji — później jak mówią ma objąć tekę ministra spraw wojskowych.

Zaprzeczenie.

Donoszą z Paryża:

W ostatnich czasach ukazały się pogłoski, jakoby rząd hiszpański uchwalił zmianę co do następcy tronu. Ambasada hiszpańska w Paryżu określa wszystkie te wiadomości jako nieuzasadnione i fantastyczne.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

47)

Ale nie chcąc wydać się z tem, co go przeszyło jak nożem, odezwał się:

— Co to za trzpiot z tego Augusta! wiedząc, jak nas to interesuje, do tej pory nie uwiadomił. Niech pan będzie łaskaw wypisze mi ten rozpis, datę i numer. Wykolę mu tem oczy. Oj! młodzi! — dodał pan Kasper — zawsze pstro w głowie.

— Hac studia senectutem oblectant [1]) — zacytował pocztmajster ni w pięć ni w dziewięć i co miało znaczyć, że tylko starzy są akuratni. Potem obciął ćwiarteczkę papieru, ustawił w należytem położeniu okulary na nosie i wypisał wszystko, jak pan Kasper żądał; a że nie dawno odebrał rangę tytularnego Sowietnika [2]), rad był z nią się wszędzie popisać, i tą omastą, która mu tak mocno smakowała, każdy papierek pomarować, podpisał się: Tytularnyj Sowietnik Baltazar Trombecki m. p.

Pan Kasper mu nie przeszkadzał; owszem, widząc taką formalność, milczał i tylko mrugał prawem okiem; a pożegnawszy tytularnego Sowietnika, pospieszył do Zakrzówka.

Przykre i jadowite myśli dręczyły go całą drogę. Kilka razy wydobywał wypis z księgi pocztowej i list pana Augusta i widział oczywiście tu pięć, a tam trzy. Przebiegł raz jeszcze te wyrazy pełne czułości dla Maryni i dla niego: i myśl takiej hipokryzji, tak podłej obojętności na stan siostry, która mogła zostać bez przytułku, oburzyła go do tego stopnia, że krzyknął głośno: — O! infamis! tak więc wyprowadził mię w pole! — Ktoby go był widział wówczas, przestraszyłby się tej dziwnej fizognomji i tego straszliwego grymasu, który twarzy jego, zwykle wcale niebrzydkiej, dawał jakiś djabelski wyraz. Gdy jednak obaczył wieś, uspokoił się, ułożył twarz jak mógł; zawsze jednak został na niej ślad tej walki, który gwałtowne uczucia bolu, wzgardy i obrażonej miłości własnej, że się dał tak haniebnie oszukać, w sercu jego staczały. Wjechawszy na dziedziniec, zeszedł przed gankiem, mówiąc do ludzi, którzy go obstąpili: Koni nie wyprzęgać i jeśliby kto zapytał. powiedzieć, że jedziemi prosto z domu.

Pan August przypadł go z otwartemi rękami, na co pan Kasper jak mógł odpowiedział; jednak nie mógł pokonać swego oka, które często mrugało.

— Czegoś tak pobladł? Panie Kasprze! — zapytał pan August, popijając spokojnie herbatę, którą właśnie podali.

— Zmartwiłem się — odpowiedział. — Cóż? pieniędzy niema?

— Niema — rzekł pan August, schylając głowę do ziemi i niby wyjmując z niej łyżeczką coś czarnego, czego nie było. — Ale czyż cię to tak bardzo zmartwiło? ciebie, filozofa?

— Jak mię u djabła nie miało zmartwić, kiedy nas wypędzą z domu?

— Och! czyż to tak zaraz do tego przyjdzie? — odpowiedział pan August i lekki rumieniec wystąpił na twarz jego. Potem gładząc wąsik, dodał; — Zresztą pieniądze mogą przyjść z każdą pocztą i ja was natychmiast uwiadomię: bo wiem, jak tam biedna Marynia musi się trwożyć. I już pewnie niemało łez wylała! nieprawdaż? — dodał z uśmiechem i podniósł oczy na pana Kaspra; ale dostrzegłszy jego głowę przechyloną, lewe oko prawie zupełnie zamknięte a prawe mrugające jakimściś konwulsyjnym ruchem, spuścił znowu oczy i dodał: — Wreszcie choćby i nie przyszły do jarmarku, czyż ja tam nie będę? czyż ten kiep nie przyjmie mojej poręki? i to teraz, gdy moje ożenienie musi mu być wiadome.

Rzucił się na te słowa pan Kasper, jakby sobie dopiero coś przypomniał, i zaśmiawszy się, rzekł: — A prawda, prawda, twoje ożenienie! Ale czy wiesz, że to będzie majstersztik zręczności, jeżeli ci się uda.

— Jakto jeżeli się uda, kiedy się już udało?

— Więc oświadczyłeś się i dali ci słowo?

— Nie oświadczałem się wprawdzie formalnie, ale chorąży i chorążyna pożegnali się ze mną jak z synem; wiedzą, że jadę na jarmark dla ekwipowania się..

— A więc jedziesz na jarmark dla ekwipowania się? — rzekł pan Kasper najnaturalniej.

— Juści potrzeba mi się przygotować, bo na św. Klarę, jak myślę, będziemy państwa prosić.

— Z ochotą będziemy służyć — rzekł wstając pan Kasper — tylko jeżeli te djabelskie pieniądze nie przyjdą, dowiedz się wprzód, gdzie będziemy mieszkać, nim nas zaprosisz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) ten rodzaj zajęć sprawia radość ludziom w starszym wieku (z Cycerona).

[2]) urzędnik w Rosji niższej kategorji.

Z powodu mowy p. Hergta.

Wiedeń. Z powodu wystąpień przeciwpolskich wicekanclerza dr. Hergta pisze „Neues Wiener Abendblatt". Niemieccy narodowcy rzucili Stresemanowi całą furę kamieni pod nogi, i to w chwili, kiedy rokowania polsko niemieckie, w myśl porozumienia pomiędzy Stresemannem a Zaleskim, dokonanego w Genewie, miały być uruchomione i kiedy poseł Rauscher w wywiadzie z dziennikarzami polskimi wyraził nadzieję, że przebieg rokowań będzie pomyślny. Nie miecko-narodowym członkom gabinetu nie podoba się kierunek Stresemanna. Agrarne cła ochronne są dla nich ważniejsze, niż wyrównanie przeciwieństw między państwami. Stresemann wie, czego oczekiwać może od swych kolegów niemiecko narodowych i jak się bronić. Pytanie tylko, kto będzie silniejszy.

Czego chce p. Richthofen?

Berlin. Poseł v. Richthofen zamieszcza w „Schlesische Zeitung" artykuł w sprawie rokowań handlowych polsko niemieckich, w którym wskazuje, że ceny w Polsce są niższe od 30 do 60 proc. od niemieckich. Wobec tego p. Richthofen żąda, ażeby traktat handlowy polsko niemiecki zawierał specjalnie klauzulę „dumpingową", mającą na celu przeszkodze nie konkurencji polskiej, opartej na tej różnicy cen.

Konkordat Watykanu z Rumunją.

Donoszą z Bukaresztu:

Bawiący w Rzymie rumuński minister wyznań Goldis, doprowadził, jak słychać w kołach rządowych, we wszystkich punktach do porozumienia między Watykanem a Rumunją w sprawie konkordatu.

Podpisanie konkordatu nastąpi w najbliższych dniach w Rzymie.

Stolica święta po podpisaniu konkordatu wystąpi do rządu rumuńskiego z wnioskiem, aby katolicki biskup w Bukareszcie, jako przedstawiciel katolików rumuńskich, był mianowany członkiem senatu.

Pozatem mają być obsadzone wszystkie wakujące biskupstwa katolickie w Siedmiogrodzie.

Walka z religją.

Paryż. Tygodnik paryski „Borba za Rossiju" pisze o położeniu Cerkwi prawosławnej w Rosji oraz powodach, zastosowanych świeżo przez władze sowieckie wobec tej Cerkwi represji. Jak się okazuje, zastępca tymczasowy patrjarchy prawosławnego, metropolita Sergjusz, powziął decyzję obrania nowego patrjarchy na miejsce zmarłego patrjarchy Tichona. Na stanowisko to upatrzyli biskupi rosyjscy sędziwego metropolitę Cyryla. Przygotowania do wyboru patrjarchy wyszły jednak na jaw i wywołały liczne aresztowania wśród biskupów rosyjskich. Obecnie znajduje się metropolita Sergjusz w więzieniu. Zastępuje go w charakterze tymczasowego strażnika katedry patrjarszej arcybiskup Serafim.

KRONIKA.

CHOJNICE, dnia 10. maja 1972 r.

Dziś. Autonin b. w. Job Cierpliwy Epinach, m.
10. 5. 27. Słońca wschód 3.52 zachód 19.12
Księżyc wschód 13 55 zachód —

— **Biblioteka tow. Czytelni Ludowych** przy ul. gimnazjalnej (hotel p. Kaletty) otwarta co dziennie od godz. 6—7 po poł., w niedzielę i święta od godz. 12—1 w południe.

— **Chleb dla swoich.** W większem środowisku pow. wolsztyńskiego nadarza się korzystna okazja kupna dobrze zaprowadzonej mleczarni. Do objęcia potrzeba około 30 tysięcy złotych. Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcja Z. O. K. Z. w Poznaniu, ul. Fredry 7 (tel. 40—50).

Ruch rzemieślniczy. Towarzystwo samodzielnych rzemieślników, które codopiero w miesiącu kwietniu w Chojnicach zostało założone, rozwija się pomyślnie. Szereg rzemieślników, dotychczas nie zorganizowanych, zgłosił już swe przystąpienie do nowo utworzonego towarzystwa. Jest to dowód, że organizacji tej rokować można świetną przyszłość. Jak nas informują, dotychczasowy zarząd Towarzystwa w przyszłych dniach zwołuje zebranie wszystkich członków celem omówienia najważniejszych zagadnień rzemieślniczych, to też spodziewać się należy, że na zebranie to, prócz zorganizowanych członków, pospieszą i wszyscy inni narazie niezorganizowani rzemieślnicy, ażeby wysłuchać omówienie spraw rzemieślniczych, co zresztą leży także w interesie wszystkich dotąd niestowarzyszonych.

— **Kino Nowości.** We wtorek i środę wyświetlany będzie dramat sensacyjny w 7 wielkich aktach pt. „Cowboy i księżniczka". W czwartek i piątek wielki dramat życiowy „Dla ciebie kobieto". W roli głównej występuje znana artystka filmowa Henny Porten.

— **2 kury skradziono** w przeciągu dnia wczorajszego z podwórza p. Semrau'a, ul. Strzelecka. Po złodziejach niema śladu.

— **Kradzież ziemniaków.** Kradzieże ziemniaków, policja nasza notuje coraz to częściej. I tak w Krojantach znów skradziono z pola p. Hoppego około 10 ctr. ziemniaków. Policja już jest na tropie złodziei.

— **Kronika policyjna.** Do zakładu Wychowawczego w Chojnicach odstawiono 13 letniego Pałubickiego Wacława z Angowic.

— **Pomorski Związek Pracowników Komunalnych.** Dnia 15 maja br. w sali klubowej Dworu Artusa w Toruniu odbędzie się organizacyjny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Pracowników Miejskich na terenie Województwa Pomorskiego, mającego na celu utworzenie Pomorskiego Związku Pracowników Komunalnych z siedzibą w Toruniu.

Najnowsze wiadomości

(Informacje własne).

Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy.

Warszawa. (Radjo) W Krakowie wykryto bandę fałszerzy pieniędzy, która działała także na terenie Warszawy. Wśród aresztowanych znajduje się także komisarz policji, który współdziałał z bandą.

Kobiety wikarjuszami w kościele protestanckim.

Berlin. (Radjo). Generalny synod przyjął w trzeciem czytaniu ustawę kościoła protestanckiego o dopuszczeniu kobiet do wykonywania pewnych funkcji kościelnych, do których nie potrzeba szat kościelnych. W ten sposób nawet w tym zawodzie kobieta uzyskała prawa, które w kościele Katolickim byłyby coprawda nie do osiągnięcia.

Niebywałe burze w połudn. Niemczech.

Berlin, (Radjo.) Południowy Palatynat nawiedziła tak silna burza, że podobnej najstarsi ludzie nie pamiętają. W lesie palatynackim masy wody zmyły w dolinę ogromne masy piasku i mułu, oraz kłody drzew, a nawet kamienie 4 centnarowe. Kilka domów wiejskich jest zniszczonych. Także pola i winnice są zalane wodą i zniszczone kompletnie. Ruch kolejowy na odcinku Landau Zweibrücken musiano wstrzymać, gdyż nasypy znajdowały się zupełnie pod wodą.

Bezskuteczne zabiegi niemieckie w Paryżu.

Londyn. (Radjo). Korespondent dyplomatycz. ny D. Telegraph'u dowiaduje się, że ambasador niemiecki Hoesch udał się do Brianda w sprawie obniżenia kontyngentu wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Dzisiejsze otwarcie Reichstagu w Berlinie ma pewien związek z tem, gdyż Stresemann zamierzał zaimponować Reichstagowi oświadczeniem, iż Francja wycofuje dalszą część swych wojsk z Nadrenji. Zabiegi Hoescha nie odniosły jednak najmniejszego skutku.

Przyjaźń angielsko-francuska.

Londyn, (Radjo). Na uroczystości dorocznej związku angielsko-francuskiego w Birmingham przemawiał Lord Derby: „Gdyby się wiedziało, że Anglja stanie po stronie każdego bez rzetelnego powodu, zaczepionego kraju wówczas byłby pokój zapewniony".

Mamy nadzieję, mówił Derby, że Liga Narodów zrobi wszystko aby utrzymać pokój w Europie, lecz równocześnie chciałbym mieć pewność, że Anglja jest dobrze uzbrojona i ma silnego sojusznika u boku. Potrzeba tylko czytać o manifestacjach Stahlhelmu a każdy przekona się, że nie ma mowy o trwałym pokoju.

Najlepszy sposób obycia się bez wojny polega na tem, że tym, co chcą wojny, uprzytomni się, iż musieliby za tę wojnę płacić, dalej należy angielsko-francuską przyjaźń w każdym razie utrzymywać i wzmacniać.

Nieustanne huragany w Ameryce.

Nowy Jork, (Radjo.) Burze o nadzwyczajnej sile szalejąc w Arkausas i Missonri. 11 osób straciło życie, między niemi przeważnie kobiety i dzieci. Z Garland w stanie Texas donoszą, że i tam panowały tak silne wichury, iż dużo osób padło ich ofiarą. W całości zmarło około 55 osób.

Z CZERSKA I OKOLICY.

(P) **Nieszczęśliwy wypadek.** W ub. środę wydarzył się w Wojtalu nieszczęśliwy wypadek. 14 letni chłopak wszedł do mało używanej studni, aby zaczerpnąć wody. Studnia jednakowoż groziła zawaleniem i, gdy, chłopak wychodząc, schwycił się deski, aby łatwiej wydobyć się na powierzchnię, deska zerwała się, a obsuwająca się ziemia przywaliła nieszczęśliwego. Chłopca nie zdołano już uratować.

(P) **Nieszczęśliwy wypadek.** W firmie Czerskie Tartaki uległ pewien robotnik nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas wpychania drzewa do maszyny porwała go piła za rękę i odcięła ją prawie zupełnie od tułowia. Ręka zawisła tylko na części ciała, podczas gdy kość jest gładko przepiłowana. Nieszczęśliwego oddano natychmiast opiece lekarskiej.

(P) **Chleb podrożał.** W ostatnim czasie podrożał bochenek chleba 3 funtowego i to z 1,10 na 1,20 złotych. Zaznaczyć należy, że w przeciągu 2-miesięcy cena za bochenek chleba już podwyższono poraz piąty. Jak pogłoski krążą, po niedługim czasie płacić się będzie za bochenek chleba zł. 1.50

(P) **Wycieczka „Lutni".** W ubiegłą niedzielę Tow. śpiewu Lutnia urządziło wycieczkę majową. Uczestnicy wycieczki wyruszyli około godz. 10 przed poł. w kierunku do jeziora Swinnego, nad którem bawiono się aż do wieczora, poczem wrócono do domów.

Z TUCHOLI I OKOLICY.

Posiedzenie Rady Miejskiej. (st) Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w ub. czwartek o godz. 6 po poł. Przyjęto do wiadomości dekret p. Wojewody, w którym zatwierdza się preliminarz gospodarczy na okres budżetowy 1927/28 na następujące końcowe sumy: budżet administracyjny 118200 zł., gazowni 58,700 zł. i rzeźni 10,825 zł. czyli cały bud miasta na 187,225 zł. Kredyt preliminowany w kwocie 3,108,30 na dodatki komunalne dla sił nauczycielskich szkoły wydziałowej został odmówiony i Rada Miejska w myśl propozycji Magistratu przeznaczyła go na reperację wzgl. kładzenie chodników. Do miejscowej Rady szkolnej wybrano jako członków pp. Wawrzyniaka, Robakowskiego, J. Górnego i Korwata, na stępców pp. Przytarskiego, Spitzę, Murzyńskiego i Pacera. Warunki, na których Gazownia Miejska oddaje gaz do użytku prywatnego przekazano komisji redakcyjnej. Uchwalono następującą zmianę jarmarków: jarmark w czerwcu skreślić a za to wstawić drugi wtorek w miesiącu lipcu, ostatni wtorek w sierpniu, trzeci wtorek w październiku i czwarty wtorek w listopadzie. Powzięto odpowiednią uchwałę w sprawie redukcji publicznych miejsc sprzedaży napojów alkoholowych. Wniosku p. Górczyńskiego o odszkodowanie za szkody powstałe na jego polu wskutek zbierającej się tam wody w r. ub. nie uwzględniono. Miasto nie miało bowiem obowiązku czyszczenia rowu, prowadzącego przez nieruchomość niżej położoną. Odszkodowanie za wywóz śmieci p. J. Górnemu pod wyższono o 75 zł. miesięcznie. Ustalono opłatę za używanie łazienki miejskiej. Podano niektóre mniej ważne sprawy do wiadomości. W wolnych wnioskach omawiano obszerniej sprawę urządzenia nowego targowiska

(st.) **Zmiana własności.** Wdowa Gustyna Zawiczewska sprzedała położoną nieruchomość w Tucholi za 4400 zł. emer. st. kond. państwowemu Józefowi Klingerowi.

Pfuszcz. (Pogrzeb.) W czwartek ubiegłego tygodnia odprowadzono tu na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Agaty Iwickiej, żony kierownika tutejszej szkoły powszechnej. Sp. zmarła (lat 34) była lubiana i cenioną ogólnie dla wysokich zalet swego charakteru.

Gostycyn, pow. tucholski. (Osobiste.) Dnia 26 kwietnia br. odbył się w tutejszym kościele parafjalnym ślub p. Władysława Marcinkowskiego leśniczego z Wymysłowa w powiecie tucholskim i panny Władysławy Nitkówny z Gostycyna. Ślubu udzielił ks. adm. F. Wilemski z Legbąda przy głównym ołtarzu odświetnie przystrojonym. Młodej parze „Szczęść Boże".

— (Szkarlatyna.) Poraz drugi w tym roku stwierdził lekarz w naszej wiosce szkarlatynę. Zachorowało dziecko robotnika Rejmunda Gawrońskiego. Lekarz p. Dr. Preis z Tucholi dokłada wszelkich starań, aby dalszemu rozszerzaniu się tej choroby zapobiec.

Zabno. (3 maj w Zabnie). 3 maj obchodzono u nas w następujący sposób: O godz. 8 i pół zebrały się Tow. Sokół, Powstańcy i Wojacy, oraz szkoła powszechna przed szkołą. Stąd nastąpił wymarsz z orkiestrą na czele, poprzedzony przez banderję cyklistów i oddział konny do kościoła parafjalnego w Raciążu na uroczyste nabożeństwo. O godz. 15 odbyły się ćwiczenia i gry naszych Sokołów przy dźwiękach orkiestry. O godz. 20 odbyło się na sali p. Szpajdy przedstawienie amatorskie pod tyt. „Adam i Ewa" oraz „W golarni". Odegrali członkowie Tow. „Sokół". Kierownictwem przedstawienia zajął się drh. prezes Gliszczyński. Po przedstawieniu odbyły się tańce.

Z POMORZA.

Ostrowite koło Chojnic. (Dzień 3 maja). Do uroczystego obchodu święta 3 Maja w naszej wiosce przyczyniło się niemało Towarzystwo Oświaty i Pow. i Woj. Silno, gdyż członkowie obu towarzystw podjęli w tym dniu gremjalną wycieczkę wozami do Ostrowitego. Wieczorem zgromadzili się uczestnicy wycieczki w lokalach restauracji p. Zimmermanna na wieczornicę, która miała następujący przebieg: Po deklamacji wiersza Jana Sawy „Trzeci Maj" p. Jereczek, kier. szkoły tutejszej, wygłosił wykład n.t.: Konstytucja 3 Maja i jej znaczenie dla Polski odrodzonej. Następnie odegrano sztuczkę „Carscy Bohaterowie" i humoreskę, „Żyd w beczce". Amatorzy wywiązali się ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu. Sala była szczelnie zapełniona, a amatorów darzono hucznemi oklaskami za ich pracę i trud. Po przedstawieniu odbyły się tańce.

(J) **Kosobudy.** (Obchód 3 Maja 1927 r.) Jak wszędzie, tak i tu obchodzono dzień 3 maja nad wyraz uroczyście. O godz. 9,30 maszerowało Tow. Powst. i Wojak. z sztandarem na czele do miejsc. kościoła na nabożeństwo. Po południu o godz. 2,30 pociągnęli wojacy na boisko, gdzie się odbyły zawody; było 7 zawodników a 14 nagród. Po zawodach o godz. 18 rozdano 14 nagród po krótkiem przemówieniu druha prezesa Krefta, zarazem rozdano między wszystkich dzieci bułki i karmelki za 60 zł, a między druhami Towarzystwa wspólny posiłek. O godz. 20.30 ruszono z muzyką i śpiewem zpowrotem do wioski. Wieczorem były tańce.

Sokole Kuźnica. (Zamykanie szkoły). Nadesłano nam następującą korespondencję: Gmina nasza Sokole Kuźnica, położona w powiecie bydgoskim, ma prawie nową szkołę, pobudowaną przez rząd niemiecki w roku 1908 dla 20 dzieci (obecnie 21). Dnia 1. 4.

26 Kuratorjum Okręgu szkolnego poznańskiego zamknęło nam szkołę, i to ze względu na małą liczbę dzieci.

Ponieważ gmina jest bardzo rozległa mają dzieci chodzić do najbliższych sąsiednich szkół i to do Klonowa, Pruszcza pow. tucholski i do Nowych Glinek pow. bydgoski. Do każdej szkoły jednak około 6 klm. drogi i prowadzącej przez las i wody. Naturalnie oparliśmy się temu jak jeden mąż i dzieci do szkół nie posyłaliśmy spowodu, że każde dziecko musiałoby chodzić osobną drogą przez las i ze względu na odległość. Następstwem tego było, że włożono na nas okrutne kary szkolne. Odwołaliśmy się w tej sprawie do sądu. Sąd orzekł na naszą korzyść, i szkołę z dniem 1. 10. 26. znów otwarto.

Dnia 1. 4. 27 r. znów nauczyciela odwołano, niby z nakazu ministerstwa, które nie może zgodzić się na utrzymanie szkoły w Sokolu Kuźnicy i ją z dniem 1. kwietnia br. zamyka. Dzieci przydziela się do Klonowa wzgl. Glinek (do tych samych szkół), które do dziś dnia nie są przydzielone. Na to posłaliśmy zażalenie przeciwko zamknieciu szkoły do Insp. szkolnego, na co do dziś dnia nie mamy odpowiedzi.— Dziwnem się nam wydaje, że to, co Niemcy uznali za potrzebne, Polacy odrzucają tem bardziej, że szkoła już gotowa a sił nauczycielskich naogół nie brak. (—Red.)

(t). **Lubiewo.** (Dymitr i Marja). Miejscowe tow. śpiewu „Lutnia" urządziło ubiegłej niedzieli, na sali p. Klóski swą zabawę wiosenną. Program zabawy był obszerny. Chór pod batutą swego dyrygenta p. Napiontka wykonał kilka udatnych utworów. Następnie odegrano sztukę teatralną, pt. „Dymitr i Marja". Po przedstawieniu nastąpiła zabawa z tańcami.

(t). **Łowiń.** (Obchód 3 Maja). W rokn bieżącym święto 3 Maja w naszej wiosce uroczyście obchodzono, a to dzięki staraniom miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków. Wojacy wzieli udział w nabożeństwie w Serocku. Po południu był pochód i zabawa w ogrodzie p. Stachowicza. Tamże prezes Tow. p. Klein miał stosowne przemówienie. Zaśw ubikacjach p. Stachowicza odegrano sztukę teatralną pt. „Tatuś pozwolił". Wieczorem bawiono się na salce p. Seidla. Obywatelstwo miejscowe wzieło w całej uroczystości gremjalny udział.

Pączewo, pow. starogardzki. (Pod kołami pociągu). Przejechany przez pociąg został dnia 5. bm. o godz. 16,40 Izydor Kajut. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Grudziądz. (Nożownictwo.) Ub. niedzieli po poł. podczas sprzeczki u dziewczyny lekkich obyczajów w domu przy ul. Rybackiej 1, przybyły z Warszawy Stefan Sowiński ciężko nożem poranił Sylwestra Cywińskiego. Trzeba go było oddać do szpitala, a nożownika do więzienia. Zaś podczas kłótni o kilkanaście groszy zadał w ulicy Kalinkowej 15 letni Benedykt Zych 17-letniemu Edmundowi Olszewskiemu nożem trzy głębokie rany w rękę i udo. Rannego oddano opiece domowej, młodocianego nożownika zaś, który po spełnieniu krwawego czynu uciekł, wnet odszukano i aresztowano.



Adolf hr. Biński
wojewoda poznański, jak mówią, nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska.

Pelplin. (Wyjazd Ks. Biskupa) J. E. ks. biskup Okoniewski wyjechał po ingresie na dwumiesięczną wizytacje diecezji.

— (Szkoła Rolnicza.) Dotychczas w Skórczu istniejąca Państwowa Szkoła Rolnicza przenosi się obecnie do Bielawek pod Pelplinem. Bielawki, to domena, idąca w roku bieżącym na parcelację. (J.)

Porada prawna.

Pan A. M. Lutowo. Każda waga względnie ciężarki do wagi decymalnej muszą być co dwa lata wzorcowane. O ile chodzi zaś o kupca, Urząd wzorcowy może wzorcowanie zarządzić i w krótszym czasokresie. Ponieważ Pan Swej wagi nie dał do wzorcowania, ma władza policyjna prawo ją zająć, a w razie niezapłacenia grzywny i kosztów, ją publicznie sprzedać.

Pan W. S. Lipiny pow. świecki, Moratorjum spłaty hipotek w myśl ustawy obowiązywało jedynie do 31 grudnia 1926 r., o ile chodzi o gospodarstwo rolne. O ile zaś chodzi o nieruchomość czynszową (tj, budynek zamieszkały przez lokatorów) natenczas moratorjum ustawowe biegnie do 31 grudnia 1927. Sąd może z ważnych powodów, o ileby natychmiastowa spłata spowodowała zupełną ruinę wierzyciela, udzielić dłużnikowi moratorjum. Sądy w wyjątkowych wypadkach tego moratorjum udzielają, i to nie dłużej jak do ½ roku. O ile wierzyciel wypowiedział Panu hipotekę, musi Pan ją spłacić.

Pan Fr. C. Łubna. Wynosi 270 zł. i odsetki za ostatnie 4 lata, o ile nie są zapłacone.

Pan J. R. Tuszkowy p. Lipusz. O ile chodzi o zwykłą pożyczkę (konsumcyjną) natenczas ma Pan do żądania a) 74, 70 zł., b) 4, 70 zł; jeżeli zaś chodzi o pożyczkę inwestycyjną a) 498.-zł, b)31,36 zł. Procenta może Pan żądać jedynie umówione tj. takie jak w hipotece są zapisane. Nadmieniamy, że pożyczka inwestycyjna jest to pożyczka taka, gdzie wierzyciel daje dłużnikowi pieniądze na zakup gospodarstwa, narzędzi rolniczych wzgl. inwentarza i t. p.

Ruch w Towarzystwach

Baczność! Tow. Młodzieży Katolickiej. W środę, dnia 11 bm. o godz. 8-mej wiecz. zbiórka wszystkich druhów w auli szkoły powszechnej, celem omówienia wycieczki do Szwajcarji Kaszubskiej i przedstawienia, przeto liczny udział jest pożądany.
Zarząd.

Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie odbędzie się w środę, dnia 11. b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jażdżewskiego.
O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników. Zebranie konstytucyjne odbędzie się w piątek o godz. 8 wiecz. u p. Jażdżewskiego. Ponieważ omawiane będą bardzo ważne sprawy, m. i. wybór całego zarządu, przybycie wszystkich rzemieślników samodzielnych konieczne. Przewodniczący.

Tow. Gimn. „Sokół" Oddział Żeński. Cwiczenia oddziału Żeńskiego odbędą się jutro w środę o godz. 8 wieczorem w Konwikcie. Stawienie się wszystkich druhen pożądane. Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych członkiń. Kierowniczka.

Stow. Chrześć. Narod. Nauczyc. Szkół Powszech. W środę dnia 11 bm. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w ubikacji bibljoteki nauczycielskiej zebranie Stow. Chrześć. Nar. Naucz. Szkół Powsz. O liczny udział prosi. Zarząd.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

4 C. 1173/26.

Publiczne doręczenie.

Kroplewska, żona kolejarza w Chojnicach, Młyńska 10, w asystencji jej męża Jana Kroplewskiego z Chojnic wniosła do Sądu Powiatowego w Chojnicach przeciw
1) Szewcowi Stanisławowi Markutowi z Chojnic Młyńska 10, obecnie nieznanego miejsca pobytu,
2) tegoż żonie Marcie Markutowej w Chojnicach, Młyńska 10 z wnioskiem o zasądzenie pozwanych;
1) na opróżnienie mieszkania i warsztatu w budynku powodów w Chojnicach przy ulicy Młyńskiej 10,
2) na zapłacenie zaległego komornego od stycznia 1926 do 30 września 1926 wraz z 15 proc. odsetkami od wniesienia skargi razem przy wliczeniu 20 złotych jeszcze 240 złotych,
3) na pozwanych nałożyć koszta sporu,
4) wyrok uznać za tymczasowo wykonalny, a to dla tego, że pozwani nie płacą czynszu najmu.

Powódka wzywa pozwanych ad 1 do ustnej rozprawy przed Sąd Powiatowy w Chojnicach sala 65 na dzień 5 lipca 1927 r. o godz. 10 przed poł. 1055

Powyższe ogłasza się w celu publicznego doręczenia Chojnice, dnia 22 kwietnia 1927 r.

Sąd Powiatowy.